

BARTEK BŁASZKIEWICZ

PRAWDZIWA OPOWIEŚĆ MOJEGO DZIADKA

Ta wstrząsająca historia wydarzyła się dawno temu. Był to czas II wojny światowej. Mój dziadek bardzo niechętnie opowiadał o wydarzeniach z tamtych lat. Twierdzi, iż człowiekowi trudno udźwignąć taki bagaż . Kiedy wysłuchałem o jego przeżyciach , o tych strasznych scenach z jego życia, coś się we mnie zmieniło, coś wyciszyło. Długo zastanawiałem się , czy ja niespełna trzynastoletni chłopak mam prawo wiedzieć o takich rzeczach i na dodatek jeszcze je opisać. Ale mój dziadek miał wtedy dziesięć lat, on przecież też nie miał prawa tego widzieć .

To wszystko działo się w roku 1944. Dziadek Bronek miał wtedy dziesięć lat. Mieszkał w Dąbrówce niedaleko miasta Sambor. Obecnie są to tereny Ukrainy. Opowiadał, że podczas wojny widział wiele cierpienia , bólu. Pytałem, go wiele razy , by mi opowiedział ,co widział. Opowiadania jego były szczątkowe. Zaczynał opowiadać, później przerywał, jakby chciał coś pominąć, przemilczeć. Często jego głos załamywał się, a oczy zalewały łzy. Wiedziałem, że jest mu bardzo ciężko mówić o tym, o czym może chciałby zapomnieć. Dziś poprosiłem dziadka jeszcze raz, aby powiedział mi którąś z historii, jaką przeżył. Taką, która zapadła w jego sercu, którą mógłbym opisać. Dziś usłyszałem - dobrze.

Opowieść dziadka:

W roku 1944 mieszkaliśmy we wsi Dąbrówka. To jest 6 kilometrów od Samboru. Razem z moim tatą, a twoim pradziadkiem, udałem się do miasta wymienić jakieś stare fanty na jedzenie. Chodziliśmy po uliczkach miasteczka jakieś pół godziny. W pewnej chwili zobaczyliśmy nadjeżdżające ciężarówki. Wiedzieliśmy, że to Niemcy. Ogarnął nas strach i przerażenie. Schowaliśmy się za rogiem jakiegoś starego budynku. Z samochodów wyskakiwali Żydzi. Tam byli mężczyźni, kobiety, dzieci. Wśród nich rozpoznałem chłopca, z którym czasami się bawiłem. Chciałem podbiec do niego, lecz tato złapał mnie za ramię i mocno ścisnął. Mężczyźni z tego transportu dostali łopaty do ręki i Niemcy kazali im kopać dół w ziemi. Nie mogliśmy wyjść z ukrycia. Za chwilę przyjechał następny transport z ludnością żydowską .Kobiety przytulały dzieci do siebie. Było słychać płacz. Kiedy skończyli kopać rowy, kazano im ustawić się w szeregu przodem do hitlerowców. Jakiś Niemiec rzucił na ziemię niedopałek i rozkaz . Widziałem oczy tych ludzi.

Stali, trzymając się za ręce. Teraz już wiem jak człowiek patrzy na świat, żegnając się z życiem .Wtedy nic nie rozumiałem. Nie wiedziałem ,co oni robią. I zobaczyłem coś, czego nie zapomnę do końca życia.



Niemcy rozstrzelali tych ludzi. Kobiety i te dzieci. To byli bezbronni ludzie. Upadali do wykopanego przez siebie grobu. Niemcy wyłapali kilku mężczyzn z pobliskich ulic i kazali im grób zasypać ziemią. Faszyści ciągle tam stali i patrzyli Jak ziemia się jeszcze rusza. Oni się śmiali z tego. Przecież tam ludzie jeszcze żyli. Byli ranni i dusili się pod ziemią. My z tatą mogliśmy tylko stać w ukryciu. Wtedy tego nie rozumiałem. Teraz wiem , że wszelkie próby sprzeciwu skończyłyby się rozstrzelaniem. Wróciliśmy do domu. Tego dnia już się nie bawiłem. Nie chciałem nic jeść. To, co zobaczyłem, wstrząsnęło mną. Ale ten terror trwał. Widziałem wiele krzywdy ludzkiej. Do dziś jest to niepojęte, jak człowiek, istota myśląca, wrażliwa, doskonale rozwinięta, może zabijać dla chorej koncepcji świata jakiegoś szaleńca. Jak to możliwe, że Hitler doszedł do władzy i znalazł zwolenników?

Opowiedziałem ci tylko małą część tego, co przyszło mi przejść w życiu. Ja nie miałem takiego dzieciństwa, jakie powinni mieć chłopcy w moim wieku. Straciłem mamę gdy miałem dziewięć lat. Widziałem wiele tragedii ludzkich. mieszkaliśmy w lasach, pod mostami. Często głodny, przemarznięty. Ten los dzieliłem razem z młodszą o rok siostrą.

Dziś patrzę na mojego dziadka inaczej, jak na bohatera. Po tylu cierpieniach, smutkach starał się żyć godnie. Całe życie ciężko pracował, wychowywał razem z babcią czwórkę

swoich dzieci. Dziadka postrzegam jako wesołego, pogodnego człowieka. Kocha naturę i bardzo dba o nią. Od najmłodszych lat zabierał mnie na pikniki do lasu. Mówił, jak nazywają się drzewa i ptaki. Siadał na skałkę i patrzył w niebo. Teraz rozumiem, że tęsknił za czymś lub szukał wyciszenia.